

Przemysław Waingertner

Wojna Hitlera czy prywatna wojna brytyjskiego historyka? : o drogach i bezdrożach dziejopisarstwa Davida Irvinga

Przegląd Nauk Historycznych 10/1, 234-242

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojna Hitlera czy prywatna wojna brytyjskiego historyka? O drogach i bezdrożach dziejopisarstwa Davida Irvinga

David Irving, *Wojna Hitlera*, Wydawnictwo Prima, Warszawa 2009, ss. 784

W połowie 2007 r. został wyproszony z Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie angielski pisarz historyczny David Irving. Dla niektórych historyków i publicystów niezrozumiałe było w ogóle zaproszenie przez organizatorów tego prestiżowego święta pisarzy i czytelników czołowego reprezentanta tzw. historycznego rewizjonizmu, oskarżanego powszechnie o szerzenie „kłamstwa oświęcimskiego” i mającego wybielać w swych publikacjach narodowy socjalizm i Hitlera, dla innych – bezprecedensowy fakt usunięcia z imprezy, mieniającej się przecież otwartą, autora niezwykle poczytnych książek za głoszone przez niego poglądy. Spektakularne, przeprowadzone w świetle kamer, wyrzucenie Irvinga z targów wywołało w środowisku dziejopisów i w mediach debatę o granicach wolności słowa w nauce historycznej i przypomniało szerszej publiczności postać chyba najbardziej kontrowersyjnego współczesnego historyka – dla jednych „dyletanta” (D. Irving nie ukończył studiów historycznych) i „falszerza dziejów najnowszych”, dla drugich – pisarza historycznego, który obok oczywistych błędów i przeinaczeń zaprezentował w swoich licznych książkach i artykułach interesujące, inspirujące do polemiki interpretacje najnowszych, dramatycznych dziejów Europy. Być może dzięki tym kontrowersjom i gorącej debacie toczącej się wokół D. Irvinga i jego historycznego pisarstwa na polski rynek czytelniczy trafiło kolejne, czwarte już – rozszerzone i uzupełnione – wydanie jego monumentalnej, najgłośniejszej książki pt. *Wojna Hitlera*, którą napisał jeszcze u schyłku lat siedemdziesiątych⁴.

Autor tej publikacji, urodzony w 1938 r., syn oficera królewskiej marynarki, zanim zajął się badaniami historycznymi i popularyzowaniem ich wyników, miał się w życiu rozmaitych zajęć – studiował historię sztuki, ekonomię i fizykę, pracował też jako... wytapiacz w hutach Zagłębia Ruhry i stenograf w amerykańskiej bazie Strategicznych Sił Powietrznych w Hiszpanii. Jednak osta-

⁴ Wydania polskojęzyczne książki: D. Irving, *Wojna Hitlera*, Wydawnictwo Prima, Warszawa 1996, 1999, 2005 i 2009.

tecznie jego pasją stały się dzieje III Rzeszy. Trzeba też wyraźnie podkreślić, że wciąż uchodzi on – nawet wśród zagorzałych przeciwników głoszonych przezeń historycznych ocen – za prawdziwego eksperta w zakresie znajomości materiałów źródłowych, odnoszących się do tej problematyki. To on jako pierwszy w 1983 r. zakwestionował autentyczność fałszywych, jak się ostatecznie okazało, pamiętników Adolfa Hitlera, które zaczął publikować niemiecki tygodnik „Stern” i które za prawdziwe uznało wielu znanych zawodowych historyków. Sam jest autorem wielu opracowań, odnoszących się do dziejów hitlerowskich Niemiec i serii biografii paladynów III Rzeszy – m.in.: *Zniszczenie Drezna* (1963), *Wzlot i upadek Luftwaffe* (1973), *Goebbels – mózg Trzeciej Rzeszy* i *Wojna Rudolfa Hessa* (1987), *Marszałek Rzeszy Hermann Göring* (1989), *Norymberga. Ostatnia bitwa* i *Drezno. Apokalipsa* (1996). Jednak to właśnie *Wojna Hitlera* z 1977 r., będąca przedmiotem niniejszej recenzji, przysporzyła mu najwięcej rozgłosu i... kłopotów.

Do momentu opublikowania tej książki D. Irving – erudyta, utalentowany pisarz historyczny, uznany popularyzator historii, błyskotliwy i wdzięczny rozmówca, udzielający się często w brytyjskich mediach – był swego rodzaju gwiazdą anglosaskiej historiografii i ulubieńcem dziennikarzy. Pierwsze wydanie *Wojny Hitlera* ściągnęło jednak na niego prawdziwą lawinę oskarżeń: z jednej strony o niedopuszczalne gloryfikowanie nazizmu i samego Hitlera, z drugiej – o antyniemieckość. Atakowano go jako fałszerza historii, antysemitę i kłamcę, negującego fakt Holokaustu, „zoologicznego antykomunistę”, a nawet... przeciwnika międzynarodowego procesu odprężenia na świecie w latach siedemdziesiątych. Po opublikowaniu wspomnianej książki rozpoczął się bojkot D. Irvinga przez część dziejopisów, doszło do protestów organizacji kombatanckich, antyfaszystowskich i żydowskich, procesów sądowych, gróźb, a nawet napaści fizycznych, wreszcie do zakazów wjazdów do niektórych państw i będących ich wynikiem aresztów i deportacji (wynikających z pryncypialnej postawy D. Irvinga, który zakazy te, powołując się na konieczność obrony wolności słowa, badań naukowych i publikacji, konsekwentnie ignorował).

Wszystko to za sprawą zawartych na kartach *Wojny Hitlera* sądów, krytycznych wobec rozpowszechnianych wcześniej przez powojenną historiografię (która charakteryzowała Hitlera jako tyrana dla własnego narodu, nieudolnego wodza niemieckiej armii i inicjatora Holokaustu); negujących także upowszechniony w nauce i publicystyce historycznej wizerunek „zwyyczajnych” Niemców

w dobie hitleryzmu, ich stosunku do nazistowskich przywódców i propagowanej przez nich ideologii, odpowiedzialności narodu niemieckiego za wybuch i okropności II wojny światowej, wreszcie – *last but not least* – genezy niemieckiej agresji na Związek Sowiecki⁵.

Pora chyba przedstawić pokrótce wspomniane, kontrowersyjne tezy D. Irvinga, zaprezentowane we wznowionej w 2009 r. książce pt. *Wojna Hitlera*. Dowodzi on zatem na jej kartach – polemizując z popularnym wcześniej w historiografii wizerunkiem führera: wyrachowanego i cynicznego populisty, manipulatora, a zarazem fanatycznego niemieckiego nacjonalisty, rasisty i antysemitę, który „uwiódł” i oszukał własny naród – że Hitler był w rzeczywistości autentycznym „ludowym przywódcą”, prawdziwym „dyktatorem z wyboru narodu”, cieszącym się niekwestionowanym mandatem otrzymanym od Niemców do sprawowania władzy, powierzonym mu dzięki zaproponowaniu im, a co ważniejsze późniejszej szybkiej, konsekwentnej i skutecznej realizacji, atrakcyjnego programu socjalnego (zakończona sukcesem walka z bezrobociem – oczywiście dzięki rozbudowie przemysłu zbrojeniowego w ramach przygotowań do wojny, podwyżka płac, rozbudowany system ubezpieczeń i zorganizowanego wypoczynku, budowa mieszkań i autostrad).

Irving podkreśla przy tym, iż niemiecki „volk” odwdzięczał się swemu führerowi pełnym oddaniem – w 1934 r. ponad 90% Niemców opowiedziało się za ustawą, łączącą urząd prezydenta i kanclerza w ręku Hitlera; po zamachu na niego 20 lipca 1944 r. w Wilczym Szańcu w Kętrzynie (słynna operacja „Walkiria”) oficerowie berlińskiego garnizonu musieli poruszać się po ulicach stolicy Niemiec w cywilnych ubraniach, obawiając się linczu ze strony berlińczyków, dla których stali się potencjalnymi „zdrajcami” – sam Hitler doskonale wyczuwał wówczas nastroje niemieckiej ulicy: gdy bezpośrednio po zamachu Stauffenberga feldmarszałek Keitel oskarżył o jego dokonanie niemieckich pracowników, umacniających zabudowania polowej kwatery Hitlera, ten zrugął go – „To nonsens! Żaden niemiecki robotnik nigdy by nie podniósł na mnie ręki!” Według wiarygodnych relacji dwa lata później, w maju 1945 r., „zwyczajni” Niemcy na ulicach Berlina popełniali samobójstwa na wieść o śmierci wodza „tysiącletniej Rzeszy”.

⁵ Por. m.in. P. Waingertner, *Dawida Irvinga wojna o Hitlera*, „Myśl” 2007, nr 6, s. 27–31.

Irving podał zatem w wątpliwość rozpowszechnione w historiografii tezy, akcentujące, iż Hitler swój polityczny sukces zawdzięczał przede wszystkim głoszeniu haseł nacjonalistycznych, a utrzymanie się u władzy najpierw „uwiedzeniu” propagandowemu „narodu filozofów”, a następnie jego sterroryzowaniu. Zaproponował w zamian alternatywną wizję historii – zdobycia władzy przez nazistów dzięki ideom socjalnym, podnoszącym w dobie Wielkiego Kryzysu potrzebę budowy państwa opiekuńczego – takiego, w którym postawę robotników niemieckich wobec zbrodni hitleryzmu celnie scharakteryzował admirał Karl Dönitz (krótkotrwały następca Hitlera na stanowisku kanclerza dogorywającej III Rzeszy): „Cóż obchodził robotników problem żydowski i wszystko z nim związane? Mieli wreszcie znów co zjeść, gdzie pracować, stali się również poważanymi ludźmi”. W historii Niemiec, pisanej przez D. Irvinga, führer przestał być zatem wodzem mitycznych, pozbawionych narodowych korzeni i uwarunkowań „nazistów”, a stał się po prostu wybrańcem narodu niemieckiego, który poparł narodowy socjalizm, biorąc tym samym na swe barki odpowiedzialność za jego (swoje?) późniejsze zbrodnie, zapowiadane przecież bez ogródek już w połowie lat dwudziestych w *Mein Kampf*.

Drugim istotnym wątkiem w książce jest polemika z dominującą w historiografii opinią o Hitlerze jako wojskowym dyletancie, apodyktycznie narzucającym błędne decyzje niemieckiej generalicji. Według D. Irvinga jest ona przede wszystkim wynikiem podejmowanych po wojnie przez wyższych dowódców Wehrmachtu prób „obrony dobrego imienia armii”, a zarazem obciążania Hitlera własnymi błędami. Warto dodać, że podobne działania przedstawicieli dawnej generalicji Reichswery – przeciwstawiających równocześnie „nazistowskie” formacje i instytucje (SS i Gestapo) armii „bohater-sko i honorowo” wykonującej rozkazy zwierzchnika sił zbrojnych – wpisywały się znakomicie w główny nurt powojennej niemieckiej historiografii (przynajmniej do drugiej połowy lat sześćdziesiątych), odnoszącej się do dziejów najnowszych, tyleż demaskującej zbrodnie hitleryzmu, co biorącej w obronę „zwykłych Niemców w mundurach Wehrmachtu”. Była to przynajmniej w takim samym stopniu terapeutyczna, co nieprawdziwa wizja historii III Rzeszy.

Na poparcie tezy o talentach dowódczych Hitlera, a przede wszystkim o faktycznym popieraniu jego strategicznych i taktycznych pomysłów przez niemiecki korpus oficerski, chętnie kreujący się po wojnie na zbiorowego, bezsilnego kontestatora irracjonalnych decyzji dyktatora, D. Irving przytacza liczne dowody uznania,

jakim cieszył się führer w okresie wojny zarówno wśród podwładnych, jak i adwersarzy oraz egzemplifikacje jego trafnych rozkazów. Szef niemieckiego sztabu generalnego Halder prywatnie podziwiał jego intelekt, generał Jodl – bynajmniej nie tylko w jego obecności – określał go jako dowódcę „wielce kompetentnego”, mistrz zaś wojny błyskawicznej Guderian, a także Żukow i marszałek Timoszenko stwierdzali zgodnie, iż wojenna taktyka Hitlera podczas wojny niemiecko-sowieckiej była lepsza niż pomysły niemieckich generałów. To właśnie Hitler – zdaniem D. Irvinga – miał być również autorem koncepcji ataku na Francję w 1940 r., zakładającego zmasowany pancerny atak pod Sedanem, którego celem byłoby rozcięcie obrony francuskiej i zepchnięcie głównych sił przeciwnika w kierunku kanału La Manche (wcześniej odrzucił przygotowany przez sztabowców plan uderzenia z północy, naśladujący słynny manewr Schlieffena z I wojny światowej, stwierdzając, iż „po raz drugi taka operacja nie ma szans powodzenia”). Z kolei jesienią 1941 r. po agresji na Związek Sowiecki, gdy niemiecki sztab generalny dążył do frontalnej bitwy z Armią Czerwoną pod Moskwą, Hitler miał forsować koncepcję opanowania przemysłowych i górniczych rejonów Donbasu i naftowych pól Kaukazu. Również jego sprzeciw wobec odwrotów na froncie wschodnim po klęsce stalingradzkiej miał wynikać nie z irracjonalnego zaślepienia i wojskowego dyletantyzmu, ale z jak najbardziej uzasadnionych obaw o utratę w trakcie tych operacji cennego sprzętu.

Prawdziwą burzę wśród historyków wywołały fragmenty *Wojny Hitlera*, opisujące genezę decyzji o niemieckiej agresji na Związek Sowiecki. Irving był bowiem pierwszym spośród znanych pisarzy historycznych, który tak mocno zaakcentował opinię (obecnie podzielaną lub przynajmniej poważnie uwzględnianą przez coraz większą liczbę zawodowych i uznanych dziejopisów), iż atak ten miał charakter uderzenia prewencyjnego, uprzedzającego przygotowane już natarcie Armii Czerwonej. Formułując tę tezę, brytyjski historyk oparł się na solidnej kwerendzie archiwalnej i przytoczył liczne, potwierdzające ją argumenty – m.in.: koncentrację ogromnej ilości wojska i ofensywnego sprzętu (który wpadł następnie w ręce Niemców) po sowieckiej stronie granicy; rozbudowę nadgranicznych, sowieckich lotnisk (tylko w latach 1939–1941 powstało ich ponad 60!); tworzenie przez Stalina potężnej floty i najliczniejszych na świecie (!) formacji powietrzno-desantowych; demontaż przez specjalne oddziały Armii Czerwonej własnych umocnień w pasie nadgranicznym, co miało ułatwić natarcie Armii Czerwo-

nej; wreszcie tajne, kremlowskie spotkanie Stalina z absolwentami uczelni wojskowych (z 5 maja 1941 r.), podczas którego dyktator sformułował zarys nowej doktryny wojennej Związku Sowieckiego, konstatując: „Gdy Związek Sowiecki znajdował się w kapitalistycznym okrażeniu slogan ów [walka o pokój – przyp. P.W.] doskonale nam służył; mimo to rozszerzyliśmy nasze granice na północ i na wschód. Obecnie jednak musimy go odrzucić, ponieważ jest reakcyjny i świadczy o ograniczeniu tych, którzy się nim posługują; posługując się nim nie zdołamy już zdobyć ani skrawka więcej ziemi [...]. Dla Związku Sowieckiego rozpoczęła się era wojennej ekspansji”.

Jednak uwagę krytycznych czytelników i recenzentów *Wojny Hitlera* skupiły przede wszystkim te jej fragmenty, które zostały poświęcone Holokaustowi i problemowi odpowiedzialności samego Hitlera za wprowadzenie przez nazistów w życie planu „Ostatecznego Rozwiązania” kwestii żydowskiej. Zestawmy te – tym razem doprawdy trudne nie tylko do obrony, ale i uczynienia ich przedmiotem poważnej dyskusji – twierdzenia D. Irvinga, dotyczące tej problematyki: jego zdaniem operowanie ideologią antysemityzmu był dla przywódcy NSDAP jedynie grą polityczną, która miała umożliwić mu zdobycie władzy w Niemczech; po dojściu do władzy dyktator usiłował skutecznie ograniczać antyżydowskie ekscesy nazistów; jego antysemityzm nasilił się dopiero w okresie wojny, którą interpretował jako zmagania III Rzeszy ze stojącą za aktywnością aliantów „żydowską finansjerą” i rządzącą w istocie na Kremlu „żydokomuną”; Hitler nigdy nie wydał polecenia fizycznej likwidacji europejskich Żydów – była to samodzielna, irracjonalna, motywowana fanatyzmem ideologicznym inicjatywa Heinricha Himmlera i SS, o której przywódca III Rzeszy nie wiedział (czy też, jak sugeruje niekiedy ostrożniej D. Irving, nie chciał nic wiedzieć). Warto przy tym podkreślić, iż przy formułowaniu tego ostatniego sądu autor *Wojny Hitlera* opierał się na nader wątpliwych przesłankach. Argumentował mianowicie, że w żadnym archiwum nie znaleziono dokumentu, dekretującego eksterminację Żydów, podpisanego przez samego führera – jednak kardynalna zasada, znana przecież każdemu członkowi cechu historyków, podpowiada, iż o ile odnalezione źródło rzeczywiście mocno wspiera formułowaną tezę, o tyle na braku źródła, poświadczającego jednoznacznie dane wydarzenie, trudno formułować kategorię opinie, że nigdy ono nie zaszło.

Z drugiej strony należy zauważyć, że na kartach *Wojny Hitlera* jej autor nie posuwał się jeszcze tak daleko w rewizji przyjętego w historiografii wizerunku Holokaustu, jak uczynił to później w publikacjach i wystąpieniach publicznych, w których – brnąc w ślepią uliczkę radykalnych sądów i bezzasadnych, arbitralnych opinii bądź po prostu ignorowania oczywistych historycznych dowodów – zaniżał liczbę Żydów zamordowanych w niemieckich obozach zagłady; negował zorganizowany charakter tego ludobójstwa, a śmierć ofiar rzeźzonych obozów składał np. na karb masowych chorób i niedożywienia; wreszcie zaprzeczał faktowi istnienia komór gazowych i masowej eksterminacji, co słusznie ściągnęło nań oskarżenia o propagowanie tzw. kłamstwa oświęcimskiego.

Obok fałszywego – po prostu niezgodnego z powszechną wiedzą historyczną – wizerunku Holokaustu i roli odegranej w nim przez samego Hitlera, książka Irvinga zawiera również inne przekłamania i fałszywe twierdzenia. Uważny czytelnik odnajdzie je bez trudu, zapoznając się z zaprezentowanym przez brytyjskiego pisarza opisem przejścia przez Hitlera pełnej kontroli nad niemiecką armią, kampanii wrześniowej 1939 r. czy wojny niemiecko-sowieckiej.

I tak w 1938 r. Hitler nie padł ofiarą „niemoralnego prowadzenia się dowódców wojskowych”, których w związku z tym był zmuszony osobiście zastąpić (jak twierdzi Irving), lecz sam brał aktywny udział w skonstruowaniu skierowanej przeciwko nim intrygi politycznej, która utorowała mu drogę do stanowiska wodza niemieckiej armii. Po zdobyciu gmachu Poczty Polskiej w Gdańsku hitlerowcy nie rozstrzelali (jak zdaje się sugerować pisarz) wyselekcjonowanych jeńców, lecz wszystkich wziętych do niewoli obrońców tej placówki. W Bydgoszczy nigdy nie doszło do opisywanej przez niego masakry ludności niemieckiej, podczas której polscy żołnierze mieli rzekomo wymordować kilka tysięcy cywilów – w rzeczywistości w wyniku walk z niemieckimi bojówkami w tym mieście pojmano pewną liczbę dywersantów, spośród których część rozstrzelano za udowodnione akty terroru i zdrady wobec państwa. Wbrew powielanym przez D. Irvinga stereotypom polska kawaleria nie „szarżowała z lancami na czołgi”, natomiast Polacy stawiali opór pancernym kolumnom niemieckim – niekiedy zresztą nadspodziewanie skutecznie – zgodnie z regułami walki, tzn. pieszo i z użyciem przemieszczanej za pomocą końskich zaprzęgów ciężkiej broni. Wreszcie to agresja Armii Czerwonej 17 września 1939 r. spowodowała przekroczenie przez polski rząd granicy z Rumunią, podczas gdy sekwencja wydarzeń, prezentowana przez autora

Wojny Hitlera sugeruje odwrotną kolejność wydarzeń. Bezkrytycznie – przyjmując za własne oceny Hitlera – pisarz opisuje także negatywną postawę führera wobec generała Andrieja Własowa, prób powołania przezeń Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej – ROA oraz wobec innych antybolszewickich ruchów i inicjatyw politycznych czy militarynych, podejmowanych przez mieszkańców Związku Sowieckiego po wkroczeniu na jego obszar Niemców, dezawuuując je i akcentując ich bezużyteczność w starciu ze Stalinem. Tymczasem zarówno niemiecka generalicja, jak i historycy słusznie upatrywali i upatrują w ich niewykorzystaniu przez Hitlera (motywowanym ideologicznie) jednej z istotnych przyczyn klęski Niemców na wschodzie⁶.

Podsumowując powyższe refleksje warto sformułować dwie uwagi końcowe. Po pierwsze książka *Wojna Hitlera*, a dokładniej data jej pierwszego wydania w 1977 r., stanowi w pisarstwie historycznym jej autora wyraźną cezurę. O ile w okresie wcześniejszym D. Irving zadawał kontrowersyjne, ale i inspirujące pytania badawcze; szermował interesującą argumentacją; stawiał zaskakujące, często obrazoburcze, ale zmuszające do namysłu tezy, o tyle od schyłku lat siedemdziesiątych zostały one zastąpione przez płytkie, apodyktyczne i skrajnie radykalne oceny, oparte na wielce wybiórczym traktowaniu – doskonale mu przecież znanego – materiału źródłowego bądź wręcz jego pomijaniu. To właśnie ostatnie trzy dekady jego pisarstwa walnie przyczyniły się do określenia go w środowisku historycznym mianem „falszera historii”, podczas gdy wcześniej szufladkowany był co najwyżej jako historyk kontrowersyjny czy też niepoprawny politycznie.

Po drugie – zapowiedź tej przynębiającej ewolucji niegdyś błyskotliwego i rzetelnego badacza dziejów najnowszych Niemiec i Europy oraz popularyzatora historii widoczna jest wyraźnie na kartach *Wojny Hitlera*. Jest to bowiem książka szalenie nierówna. Fragmenty niezwykle interesujące, mocno zakorzenione w bogatym

⁶ Więcej na temat rosyjskiego antystalinowskiego i antykomunistycznego ruchu politycznego i jego inicjatyw militarynych w okresie II wojny światowej por. m.in. C. A n d r e y e v, *General Własow i rosyjski ruch wyzwolenczy*, Warszawa 1990; J. H o f f m a n n, *Rosyjscy sojusznicy Hitlera. Własow i jego armia*, Warszawa 2008; J. G d a ń s k i, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005; J. T h o r v a l d, *Iluzja. Żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, Warszawa 1994 i 2010; P. W a i n g e r t n e r, *Wojna straceńców*, „Myśl” 2008, nr 10, s. 75–78; i d e m, *Obywatele związku Sowieckiego w armii Hitlera*, „Kurier Galicyjski”, 30 IV – 13 V 2010, nr 8, s. 20–21.

materiale źródłowym, obfitujące w ciekawe i w swoim czasie nowatorskie tezy, inspirujące do ożywczej dla historiografii polemiki, sąsiadują w niej z tymi, które opierają się na wątych dowodach naukowych i ich – delikatnie rzecz ujmując – wątpliwych z punktu widzenia fundamentalnych zasad warsztatu naukowego profesjonalnego historyka interpretacjach, roją się również od błędów rzeczowych, przekłamań i płytkich stereotypów.

Podsumowując – do samego D. Irvinga należy niestety zaadresować ostrzeżenie, jakie on sam skierował w pierwszym zdaniu *Wojny Hitlera* do innych dziejopisów, a w którym przestrzegał ich przed manipulowaniem opisem dziejów, przywołując słynne powiedzenie ukute jeszcze w okresie antyku – o tym, iż posiadają oni władzę większą od samych bogów, gdyż są w stanie zmieniać przeszłość. Cóż, znane jest przysłowie, że drogowskaz nigdy nie podąża w kierunku, który sam wskazuje. Dla Irvinga *Wojna Hitlera* stała się końcem rzetelnej historiografii, a początkiem ideologicznie umotywowanej, prywatnej wojny o miejsce wyidealizowanej, nigdy nie istniejącej w rzeczywistości postaci führera „tysiącletniej Rzeszy” w historii najnowszej.

PRZEMYSŁAW WAINGERTNER

UNIwersytet ŁÓDZKI

Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej, oprac. zbiorowe pod redakcją Stanisława Sierpowskiego, Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2010, ss. 305

Prezentowana publikacja, dedykowana zmarłemu w 2003 r. Profesorowi Antoniemu Czubińskiemu, jest efektem konferencji zorganizowanej staraniem kilku instytucji związanych ze środowiskiem naukowym poznańskim oraz Komisji Historii Stosunków Międzynarodowych Komitetu Nauk Historycznych PAN, która odbyła się w Poznaniu w listopadzie 2009 r. Jest to tom zamykający cykl publikowanych wyników badań interdyscyplinarnego projektu badawczego *Niemcy najnowsze w stosunkach międzynarodowych* zainicjowanego w 1985 r. przez Profesora Antoniego Czubińskiego. W latach 1990–1992, w ramach realizacji tego projektu, opublikowane zostały cztery tomy pt. *Niemcy w polityce międzynarodowej*